

# Jewsiewicki, Władysław

---

"Polskie osiągnięcia techniczne z dziedziny utrwalania i odtwarzania dźwięku do roku 1939", Roman Wajdowicz, Wrocław [etc.] 1962; "Julian Ochorowicz jako prekursor telewizji i wynalazca w dziedzinie telefonii", Roman Wajdowicz, Wrocław [etc.] 1964 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 10/3, 412-417

---

1965

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Autor ocenia m. in. sytuację ekonomiczną Królestwa po powstaniu listopadowym, podkreśla rolę utworzonego w 1828 r. Banku Polskiego, pisze o utworzeniu przedsiębiorstwa handlowego „Bracia Łubieńscy i Ska“ oraz o poznaniu się Henryka Łubieńskiego, wiceprezesa Banku Polskiego i członka zarządu rodzinnej firmy, ze zdolnym przemysłowcem Piotrem Steinkellerem, pochodzącym z Krakowa. W. Sterner przedstawia tu Henryka Łubieńskiego jako głównego inicjatora już w 1834 r. budowy drogi szynowej z Warszawy do Niwki; powstała ona następnie jako Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska z Warszawy do Maczek i granicy z Austrią.

Z dotychczasowych publikacji wydawało się, że tylko namiestnik Królestwa Paskiewicz był zdecydowanym zwolennikiem trakcji konnej na zamierzonej drodze szynowej. Autor *Narodzin kolei* przypisuje jednak tę opinię przede wszystkim Henrykowi Łubieńskiemu, którego uważa za pierwszego projektodawcę drogi szynowej z trakcją konną i zleceniodawcę w 1834 r. pracy *Uwagi nad sposobem rozłożenia robót przygotowawczych do projektu drogi szynowej od Niwki do Warszawy*. Pracę tę, jak podaje autor, wykonali w 1835 r. Stanisław Wysocki, naczelny inżynier Banku Polskiego, i inż. Teodor Urbański, inspektor generalny komunikacji wodnych i lądowych.

Na s. 59 podana jest mapka kolei Warszawsko-Wiedeńskiej po jej wybudowaniu oraz pokazane trzy wstępne odmiany proponowane przez Wysockiego i Urbańskiego. Autor informuje dalej, że H. Łubieński ze względów taktycznych wciągnął Steinkellera do budowy drogi szynowej, chociaż wiedział, że ten bardzo rzutki i idący z postępem człowiek był zdecydowanym zwolennikiem trakcji parowej. W 1838 r. właśnie Steinkeller wystosował memoriał do namiestnika Paskiewicza uzasadniający potrzebę budowy kolei. Autor przedstawia Steinkellera, który pomimo trudności i sprzeciwów przeforsował trakcję parową, jako główną sprężynę sprawy kolei. Na s. 79 autor podaje skrócony porównawczy kosztorys budowy Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej dla trakcji konnej i parowej.

W rozdziale VIII opisano uroczyste otwarcie odcinka Warszawa—Grodzisk w dniu 15 VI 1845, a następnie wykonanie dalszych odcinków. Ułożony był tylko jeden tor na cienkiej warstwie podsypki, przy niedbale wykonanych robotach ziemnych.

W rozdziale następnym autor pisze o oddaniu kolei w 1857 r. w dzierżawę grupie pruskich kapitalistów pod przewodnictwem warszawskiego bankiera Hermana Epsztejna i o walce z tą grupą Leopolda Kronenberga, a w rozdziale XII — o powstaniu w Warszawie w 1871 r. szkoły kolejowej Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej. Wreszcie rozdział XIV *Ostatnie dni* mówi o przejęciu kolei w 1912 r. przez rząd carski.

Książeczkę czyta się z zainteresowaniem, podaje ona bowiem wiele interesujących informacji i szczegółów wykraczających nawet poza jej tytuł *Narodziny kolei*.

Janusz Jankowski

Roman Wajdowicz, *Polskie osiągnięcia techniczne z dziedziny utrwalania i odtwarzania dźwięku do roku 1939*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962, ss. 268, ilustr. 48.

Roman Wajdowicz, *Julian Ochorowicz jako prekursor telewizji i wynalazca w dziedzinie telefonii*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław—Warszawa—Kraków 1964, ss. 123, ilustr. 18.

Wśród twórców cywilizacji technicznej świata spotykamy wielu Polaków. Byli to budowniczowie dróg, mostów i kolei, młynów i fabryk, miast i urządzeń przemysłowych; wynalazcy w wielu dziedzinach techniki, twórcy nowych myśli i idei

technicznych. W niektórych zaś wypadkach polscy technicy i uczeni zasłużyli na miano prekursorów, wskazujących nowe możliwości i drogi rozwoju pewnej gałęzi techniki.

Dziedzina, w której wkład polski był szczególnie poważny, była technika dźwiękowa, a do prekursorów telewizji należał Julian Ochorowicz, jeden z wybitnych myślicieli polskich ostatniego ćwierćwiecza XIX i pierwszego — XX w. Tematom tym poświęcił dwie kolejne rozprawy doc. Roman Wajdowicz<sup>1</sup>.

W pierwszej z prac. doc. Wajdowicz po wielu latach żmudnych i niezwykle pracochłonnych poszukiwań źródłowych odtworzyli zapomniane, a raczej nie znane, dzieje polskich wynalazców, techników i uczonych zajmujących się sprawami utrwalania i odtwarzania dźwięków. Badania te objęły początki historii polskiej techniki dźwiękowej i zapełniły lukę w historii naszej cywilizacji technicznej.

Dzięki wysiłkowi badawczemu R. Wajdowicza poczesne miejsce wśród twórców techniki dźwięku zajmują obecnie także technicy i wynalazcy polscy: Henryk Machalski — w dziedzinie konstrukcji mikrofonu, Bronisław Gwóźdź — w dziedzinie wzmacniania dźwięku, Kazimierz Prószyński — w dziedzinie mechanicznego jego zapisu, Adam Wikszemski, Jan Gize, Eustachy Białoborski, Jan Szczepanik, Józef Tykociński-Tykociner — w dziedzinie fotograficznego zapisu dźwięku (przy czym Wikszemski był pionierem tej metody), Edmund Łasiński — w dziedzinie techniki przenoszenia dźwięku, Marcei Rohoziński — w dziedzinie magnetycznego zapisu dźwięku.

Nie znany dotychczas dorobek polskich techników w zakresie dźwięku dzięki trudowi doc. Wajdowicza został ujawniony i przeanalizowany, może więc być wpisany z całym zaufaniem na karty historii polskiej i światowej techniki.

Godny podkreślenia jest także pionierski charakter badań R. Wajdowicza. Podjął się on przy tym zadania niezwykle trudnego, i to z dwóch przede wszystkim względów.

Pierwsza grupa trudności dotyczy źródeł. Badania historycznotechniczne, odnoszące się do drugiej połowy XIX i pierwszej XX w. — a tym okresem zajmuje się doc. Wajdowicz — nie posiadają bazy źródłowej zarchiwizowanej w pojęciu tradycyjnym. Materiały źródłowe są rozrzucone, trzeba je dopiero gromadzić we własnym zakresie, prowadząc poszukiwania niejako węchem, częstokroć nie w archiwach państwowych lub bibliotekach, lecz w muzeach, urzędach patentowych, archiwach przemysłowych i prywatnych, w referatach i sprawozdaniach towarzystw technicznych i naukowych, w pamiętnikach, artykułach, wzmiankach prasowych lub felietonach itp. Materiały te ponadto są rozproszone po całym świecie i liczniejsze z nich znajdują się, niestety, poza granicami kraju. Koniecznością staje się więc przeprowadzanie — osobiście lub korespondencyjnie — wywiadów naukowych za granicą, w miejscu, gdzie wynalazca działał, patentował urządzenia i wytwarzał je.

Tę trudną drogę badacza historii polskiej techniki ostatnich stu lat doc. Wajdowicz ma już za sobą, a zdobyte przez niego doświadczenia<sup>2</sup> można nazwać solidnym kapitałem zakładowym w jego dalszej działalności naukowej.

Druga trudność należy do rzędu wewnętrznych i odzwierciedla niejako sumienie nowoczesnego badacza historii techniki, którego powinna interesować po-

<sup>1</sup> Obie rozprawy ukazały się (jako tomy XIX i XXV) w serii wydawniczej Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN, *Monografie z dziejów nauki i techniki*. Pierwsza książka jest opracowaną do druku wersją rozprawy doktorskiej autora złożonej Wydziałowi Łączności Politechniki Warszawskiej (por. sprawozdanie o tym doktoracie w nrze 2/1960 „Kwartalnika“). Druga książka stała się podstawą przewodu habilitacyjnego na Wydziale Historyczno-Filozoficznym Uniwersytetu Łódzkiego (por. informację w *Kronice* niniejszego numeru, s. 477).

<sup>2</sup> Por.: R. Wajdowicz, *Z doświadczeń badawczych historyka techniki*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki“, nr 1/1961.

stepowa jedynie myśl ludzka i jej wytwór techniczny, i który powinien odrzucać wszystko to, co nie prowadzi w skali światowej do rozwoju cywilizacji.

Toteż zadaniem praktycznym historyka techniki polskiej jest: po pierwsze — zgromadzenie wszystkich dostępnych materiałów źródłowych dotyczących wybranej gałęzi techniki w rozważanym okresie, po drugie — dokonanie selekcji osiągnięć technicznych z punktu widzenia ich przydatności praktycznej i ewentualnych perspektyw rozwojowych, po trzecie — dokładna analiza techniczna i selekcja osiągnięć przez porównanie z osiągnięciami w innych krajach. Selekcja taka prowadzi do odrzucenia zgromadzonego nieraz z dużym poświęceniem materiału źródłowego, tyżącego się różnych wynalazków i konstrukcji aparatów i urządzeń, które, choć mogły być lub były przydatne w wytwórczości krajowej, nie wniosły nic nowego do postępu technicznego lub były powtórzeniem już uprzednio gdzie indziej dokonanych osiągnięć technicznych.

Dokonywanie przy tym analizy technicznej konkretnych osiągnięć jest często niezmiernie trudne. Opisy patentowe bowiem i publikowane sprawozdania techniczne nie ujawniały zwykle istoty zagadnienia, gdyż twórca osiągnięcia technicznego klucz do jego rozwiązania trzymał w tajemnicy — w obawie przed konkurencją lub niepewny dobrego rezultatu technicznego. Współczesny badacz więc, mimo daleko posuniętych w precyzji instrumentów kontrolnych i mimo nowoczesnej wiedzy technicznej i historycznej, bywa często bezradny w ocenie technicznej wobec wielu zagadek nie dających się rozszyfrować.

Doc. Wajdowicz te doświadczenia badawcze miał już poza sobą po pierwszej rozprawie, w której wykazał daleko idący zmysł wyczulenia na prawdę obiektywną.

Mając na uwadze owe doświadczenie badawcze, przetarte kanały gromadzenia źródeł krajowych i zagranicznych oraz dużą erudycję w zakresie powszechnej historii teletechniki, można było oczekiwać z dużym zainteresowaniem nowej pracy badawczej, której podjął się R. Wajdowicz, biorąc na warsztat analizy technicznej osiągnięcia Juliana Ochorowicza w dziedzinie telewizji i telefonii. Badania nie dotyczyły w tym wypadku pewnej gałęzi techniki rozwijanej przez wielu wynalazców co może ułatwiać opracowanie tematu przez systematyzację opisu. Przedmiotem wysiłku badawczego stał się konkretny badacz; forma opisowa nie zdawała już tu egzaminu, trzeba było dotrzeć do głębin myśli człowieka, szukać źródeł i inspiracji jej powstawania i realizacji praktycznej. Zadanie takie jest tyle ambitne, co nie zawsze wykonalne, bo zależne od zgromadzonego materiału historycznego; da się to dokładnie prześledzić na pracy doc. Wajdowicza.

Działalność techniczna Ochorowicza została ukazana po raz pierwszy, i to przez historyka techniki, co powinno wzbudzić niemałe zainteresowanie, przede wszystkim jego biografów.

Na wstępie książki doc. Wajdowicz narysował sylwetkę Ochorowicza jako uczonego i badacza o wielostronnych uzdolnieniach i erudycji. Oto dyscypliny naukowe, którymi zajmował się skutecznie Ochorowicz: filozofia ogólna, filozofia medycyny, filozofia fizyki, psychologia, nauka o moralności, parapsychologia (hipnoza, telepatia, telekineza), fizyka teoretyczna oraz doświadczalna, elektrotechnika, elektroakustyka. Interesujące więc byłoby podjęcie badań nad całością osiągnięć Ochorowicza i prześledzenie, kiedy i w jakich punktach zbiegały się twórcze jego pomysły z zakresu filozofii psychologii, fizyki i techniki. Warto byłoby odtworzyć wielokanałowość biegu myśli twórczej Ochorowicza, który od szczegółów przechodził do uogólnień i wniosków, by potem poszukiwać dla nich praktycznego sprawdzianu i zastosowania, jak to miało miejsce z telewizją i telefonami, z hipnoskopem, błyskową lampą magnetyzującą i innymi dziedzinami, którymi się zajmował.

Można więc postulować, by Zakład Historii Nauki i Techniki PAN podjął

kompleksowe badania historyczne nad całością działalności naukowej i technicznej Juliana Ochorowicza, które przyczyniłyby się z pewnością do wprowadzenia pozytywnych wniosków historycznych z zakresu metodyki naukowej.

Zapoczątkowująca takie badania rozprawa doc. Wajdowicza *Julian Ochorowicz jako prekursor telewizji i wynalazca w dziedzinie telefonii* obejmuje, jak wskazuje tytuł, dwa odrębne problemy, z których niewątpliwie dotyczący telewizji jest bardziej aktualny. Autor wykorzystał w tym zakresie chyba wszystkie dostępne materiały źródłowe, znajdujące się tak w kraju, jak i za granicą. Mając na względzie zdobyte już przez niego uprzednio doświadczenie, należy mieć zaufanie, że dokonał on szczegółowej analizy technicznej i troskliwej selekcji zgromadzonych materiałów historycznych i technicznych. Ze tych materiałów jest mało i nie zawsze pozwalają na zdecydowany sąd, to już nie wina autora rozprawy.

Sumując polski dorobek w dziedzinie przesyłania obrazów na odległość, trzeba obiektywnie stwierdzić, że nasz wkład do opracowania telewizji nie jest mały, a polskie nazwiska powinny figurować na poczesnym miejscu wśród jej wynalazców.

Jak najbardziej godną podkreślenia jest ambicja R. Wajdowicza, by dotychczas mało znane osiągnięcia techniczne Ochorowicza ukazać w całej pełni polskiemu społeczeństwu i nauce zagranicznej oraz zapewnić mu wśród wynalazców telewizji miejsce należne. Doc. Wajdowicz pisze, iż „nie mógł oprzeć się próbie udowodnienia tezy, że pomysł Ochorowicza należał do pierwszych w tej dziedzinie na świecie, że stanowi on dowód nie tylko wybitnych technicznych uzdolnień wynalazcy, ale również wczesnego udziału polskiej twórczej myśli technicznej w rozwoju telewizji“ (s. 31—32). Czyni to autor w sposób przekonujący, aczkolwiek może mało barwny.

Wykorzystując wysiłek badawczy doc. Wajdowicza, można obecnie dokonać pewnych istotnych personalnych przegrupowań w historii telewizji. Albert Abramson, amerykański historyk telewizji, w pracy wydanej przed 10 laty<sup>3</sup> umieścił (s. 25) wśród pierwszych najbardziej znanych wynalazców XI Muzy na trzecim miejscu Polaka. Był to Jan Szczepanik, o którym jest również mowa w rozprawie Wajdowicza (ss. 34—36). Obecnie można dokonać poprawki w wykazie Abramsona i na pierwszym miejscu jego klasyfikacji umieścić Ochorowicza.

Przedstawiając po raz pierwszy osiągnięcia techniczne Ochorowicza w dziedzinie telewizji, doc. Wajdowicz nie wykorzystał jednak możliwości, by naszkicować dalsze polskie osiągnięcia w tym zakresie. Pozostawił on wolne pole do domysłów czytelnikom, czy aby znaleźli się w Polsce kontynuatorzy nowatorskiej myśli Ochorowicza. Co prawda, R. Wajdowicz (s. 36) czyni wzmiankę o współpracy Ochorowicza z Janem Szczepanikiem przy opracowaniu przez tego ostatniego urządzenia telewizyjnego „telektroskop“ oraz stwierdza (w przypisie 39) zgłoszenie i zatwierdzenie tego urządzenia przez brytyjski urząd patentowy. Nie wydaje się jednak, aby to było wystarczające.

Tak np. w rok po demonstracji „telektroskopu“ Szczepanika podobne i jakoby bardziej skuteczne urządzenie do przesyłania obrazów na odległość, „telefot“, skonstruował Kazimierz Prószyński. Interesująca byłaby odpowiedź na pytanie: w jakim stosunku były te urządzenia do prac Ochorowicza w dziedzinie telewizji, czy były mu znane i w jakim stopniu stanowiły kontynuację myśli technicznej przez niego zapoczątkowanej? Jeśli brak jest dostatecznych dowodów źródłowych, to nawet argumenty hipotetyczne mogłyby zadowolić słuszną, moim zdaniem, ciekawość badaczy naukowych i czytelników.

<sup>3</sup> A. Abramson, *A History of the Television Camera*, Berkeley—Los Angeles 1955.

Koronnym zadaniem autora rozprawy o technicznej działalności Ochorowicza było przedstawienie jego osiągnięć w świetle możliwie najpełniejszym, bez żadnych uników. Temat jednak nie jest jeszcze do końca wyczerpany, nasuwają się takie np. pytania:

Co mógł oznaczać zapis w *Dzienniku Ochorowicza* w dniu 27 VII 1898: „Wprowadziłem ulepszenie w zwierciadelkach Szczepanika. Znacznie większą szybkość uzyskać można w ten sposób, że na kręgu jedzie wiele razem“ (s. 36)? Czy „teleskop“ Szczepanika z 1897 r. był współdziełem obu wynalazców? Domysł ten znajduje potwierdzenie w dalszym zapisie Ochorowicza z dnia 21 VIII 1898: „Obmyśliłem tanie telektroskopy do projekcji. Oddałem rysunki Szczepanikowi“ (s. 36). Jeżeli tak było istotnie, oznaczałoby to, że kontynuacja polskiej myśli technicznej w dziele telewizji była pełna i znalazła, być może, potwierdzenie również w „telefocie“ Prószyńskiego. Sprawa jest do przebadania drogą analizy historycznej i technicznej i należy mieć nadzieję, że doc. Wajdowicz dokona tego przy odpowiedniej okazji.

Drugą część rozprawy R. Wajdowicz poświęcił działalności technicznej Ochorowicza w dziedzinie przenoszenia dźwięku na odległość, uzupełniając nowymi materiałami poprzednią swą książkę, przy czym znaczenie osiągnięć technicznych Ochorowicza w dziedzinie telefonii w pełni uzasadnia poświęcenie im oddzielnej rozprawy.

Część ta również wykazuje dobre przygotowanie autora, zgromadzenie i wykorzystanie maksimum materiałów źródłowych oraz znakomitą ich analizę i ocenę.

Przykładem trudności źródłowych, o których pisałem na wstępie, jest tutaj sprawa termomikrofonu Ochorowicza, co do którego konstrukcji autor rozprawy staje częściowo bezradny (ss. 60—61) wobec zachowywanej przez wynalazcę tajemnicy, nie rezygnuje jednak z próby odtworzenia konstrukcji i na podstawie „skąpych i ogólnych informacji“ (s. 61) czyni to w sposób przekonujący.

Podobnie jak w części pierwszej, przy lekturze o osiągnięciach Ochorowicza w dziedzinie telefonii (mikrofon, dwumembranowy telefon elektromagnetyczny, termomikrofon, telefon magnetyczny) powstaje jednak uczucie pewnego niedosytu, wynikającego z wyobcowania osiągnięć technicznych Ochorowicza ze spraw polskich.

Co prawda, czytelnik jest stale informowany o sytuacji życiowej Ochorowicza i jego perypetiach związanych z warunkami bytowymi i pracą naukowo-badawczą. Brakuje natomiast powiązania jego działalności technicznej z polskimi sferami i warunkami technicznymi, ewentualnymi możliwościami wykorzystania wynalazków przez polski przemysł i rzemiosło. Nie ma też mowy o innych polskich pracach równoległych (jeżeli były) lub kontynuujących myśl twórczą uczonego. Pozostaje nie dowiedzione, dlaczego wyłącznie za granicą patentował urządzenia i sprzedawał licencje na ich produkcję, mimo iż ciągle wracał do kraju i w końcu w kraju pozostał, nawet w obliczu niechęci, szykan i różnych trudności.

Doc. Wajdowicz podaje tylko jeden fakt (s. 70) z terenu polskiego, a mianowicie wystawienie telefonu magnetycznego na Wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Warszawie w 1885 r. Ochorowiczowi przyznany wówczas został wielki złoty medal. Relacje z tej wystawy i głosy po demonstracji telefonu (ss. 72—73) autor potraktował sprawozdawczo, zwracając poza tym uwagę jedynie na osobistą popularność Ochorowicza i uznanie dla jego wynalazków.

Tymczasem udział Ochorowicza w Wystawie Rolniczo-Przemysłowej był jego pierwszym kontaktem technicznym z krajem po osiągnięciach uzyskanych w tej dziedzinie, należałoby więc poświęcić temu zdarzeniu specjalną uwagę.

Podejmując się zbadania technicznej działalności Ochorowicza, doc. Wajdowicz dotknął jeszcze jednego, a niezmiernie ważnego zagadnienia: historycznej jedności

rozwoju i współzależności nauki i techniki. Działalność naukowo-badawcza Juliana Ochorowicza stanowi w tym zakresie niezwykle interesujący przykład.

Tak np. badania nad przesyłaniem obrazów na odległość Ochorowicz podjął w związku z rozważaniami nad „prawem odwrotności“, które z regionu fizyki rozciągnął i na żywe organizmy (s. 27). Prowadząc badania w dziedzinie parapsychologii i dążąc do zdemaskowania fałszerstw dokonywanych przez media, Ochorowicz opracował „specjalny zestaw przyrządów kontrolnych, optycznych i fotograficznych, studiując w tym celu intensywnie przez wiele miesięcy najnowsze osiągnięcia w dziedzinie optyki i techniki fotograficznej. Bada zagadnienia związane z promieniami Roentgena. Przeprowadza również eksperymenty z rurkami Crookesa i Geisslera celem opracowania sposobu fotografowania ciał niewidzialnych gołym okiem“ (ss. 34—35).

Gdzie indziej doc. Wajdowicz stwierdza: „Istnieje więc w twórczości Ochorowicza wyraźny okres podwójnego nurtu zainteresowań, przewijającego się w próbach powiązania doświadczeń zdobytych w dziedzinie psychologii i fizjologii z prawami fizyki oraz wykorzystywania wyników uzyskanych w nieustannych eksperymentach z zakresu elektrotechniki i elektroakustyki do psychologii i terapii hipnozą“ (s. 17). Oto jeden z przykładów: w 1884 r. Ochorowicz skonstruował „hipnoskop“, aparat diagnostyczny, służący do wykrywania wrażliwości hipnotycznej u człowieka (ss. 55—56), produkowany we Francji (s. 85) i znajdujący nabywców wśród sfer lekarskich.

Rozważania te nie mogły zmieścić się w rozprawie o technicznej działalności Juliana Ochorowicza, toteż doc. Wajdowicz zasygnalizował tylko tę problematykę. Ale nawet w zwartym, parostronicowym zakończeniu książki (ss. 95—97) wyraża on z dużą siłą przekonanie, że w pracach Ochorowicza powiązanie pewnej dziedziny nauk filozoficznych i biologicznych z pewną dziedziną techniki wykazuje zupełnie wyraźny związek logiczny.

Należy więc żałować, że doc. Wajdowicz nie miał możliwości rozszerzenia tych interesujących wniosków, mających — moim zdaniem — duże znaczenie dla opracowania założeń teoretycznych i metodycznych całości badań nad historią nauki i techniki. Umacnia to mój postulat o potrzebie badań kompleksowych nad działalnością Juliana Ochorowicza.

Władysław Jewsiwicki

*Księga SIMP — Pół wieku działalności mechaników polskich w przemyśle. Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich. Opracowanie zbiorowe pod redakcją W. Kawęckiego. Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa 1963, ss. 519, ilustr.*

Dotychczasowe piśmiennictwo z zakresu dziejów techniki w Polsce nie zaspokaja wzrastających stale potrzeb w tej dziedzinie. Toteż z prawdziwym zadowoleniem i zainteresowaniem przyjąć należy opracowanie przez Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników w Polsce *Księgi SIMP — Pół wieku działalności mechaników polskich w przemyśle*. Mało ma ona wspólnego z typowymi księgami pamiątkowymi, wydawanymi przez różne instytucje przy uroczystych okazjach i jubileuszach. Jest to bowiem obszerne dzieło zbiorowe, zawierające bogaty materiał. Posiada ono w tekście ponad sto ilustracji, w tym wiele zdjęć maszyn i urządzeń, pamiątkowych zdjęć z życia organizacji SIMP oraz odbitek różnych dokumentów.

*Księga* obejmuje okres 35-letniej działalności stowarzyszenia SIMP oraz 50-lecie pracy mechaników polskich i opracowana jest przez 58 autorów. Komitet redakcyjny pragnął ująć „działalność mechaników w powiązaniu z rozwojem prze-